

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przejmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiastku.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 18 stycznia 1927.

Nr. 8

Parcelacja na Pomorzu.

Pomorze koniecznie należy uprzemysłowić i w ten sposób zapewnić Polsce.

Czyż to podniesie naszą reputację za granicą, jeżeli Niemiec obcym zagranicznym gościom zwiedzającym naszą ziemię będzie z szyderstwem mógł zaznaczyć: Patrząc wszystkie te czerwone domki, te wzorowe osady, to nasze dzieło — a owe lepianki, owe szalasy, owe nory, to dzieło polskiej kolonizacji Dłatego wołamy: Parcelować u nas, ale ostrożnie, a przedewszystkiem tak, by nasza kolonizacja, jeżeli już nie lepiej, to przynajmniej w równej mierze awdatniała się od dawnej pruskiej. A już na Bogal Aby nie rozbić i niweczyć dobrze z gospodarowanych, wzorowo utrzymywanych większych warsztatów rolnych. Na co i po co? Aby z nich może na lat dziesiątek zrobić parodię osady i niemytki? Owszem, jeżeli bracia pod nóż parcelację, to chyba te majątki, które przez zaniedbanie i nieumiejętne zarządzanie swych właścicieli na to sobie zastały, by je odebrać z tych niewłaściwych, niendolnych rąk, a dać tym, którzy będą umieli matkę-ziemię lepiej uszanować i pożytecznie i staranniej około niej zabiegać.

Czy stoi w interesie gospodarczym państwa wogóle leży zbyt radykalne rozbić większej własności rolnej na Pomorzu i stworzenie tu przeważnie gospodarstwa włościańskiego, o tem śmiemy jeszcze powątpiewać. Co prawda, zabezpieczenie Pomorza dla Polski wymaga koniecznie jak najgęstszego zaludnienia go. Waż jak najgęstszy z piersi ludności to najpewniejsze obwarowanie i utwierdzenie granic Pomorza. Ale do tego nie doprowadzi radykalnie przeprowadzona parcelacja, tylko raczej uprzemysłowienie Pomorza. Dla Niemców w stosunku do Pomorza tej potrzeby nie było. Oni centr przemysłowych posiadali i tak zanadto, im było potrzeba raczej dla wyżywienia ludności jak najwięcej uprawnych obszarów rolnych. Inaczej co do Polski. Polska posiada przez Pomorze jedyny dostęp do morza — polaci rolnych natomiast ma pod dostatkiem gdzieś indziej. Pomorze, to jedyna polać ziemi leżąca nad morzem i dobijająca do morza. Przez morza rozwija się handel — wywóz i przywóz. Skąd najłatwiej wywozić i dokąd najłatwiej dowozić towary produkty, jeżeli nie z tejże i do tej ziemi, która najbliższe położona nad morzem? Prawda Pomorzu brak złóż węglowych i innych mineralów potrzebnych do rozwoju handlu. Ale niech nastąpi elektryfikacja Pomorza, niech zostanie rozbudowana projektowana sieć kanałowa umożliwiająca tani dowóz potrzebnych mineralów, już kwestja uprzemysłowienia Pomorza nie znajdzie żadnych przeszkód. I rząd i społeczeństwo polskie winno mieć w perspektywie konieczność uprzemysłowienia Pomorza i odpowiednio do tej potrzeby już dzisiaj czynić przygotowania. A właśnie licząc się z tem nie powinno się zupełnie usuwać większej własności ziemskiej, a to dla tego, że owe majątki będą potem potrzebne, do zaopatrywania w żywność wielkich skupień ludzkich stanowiących nasze ośrodki przemysłowe.

Rozbudowa naszej floty handlowej.

Warszawa, 14. 1. Prasa podaje, że Towarzystwo Żegluga Państwowej, które do tej pory nabyło już 5 okrętów, każdy po 2,850 tonn pojemności, obecnie prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia szóstego okrętu o pojemności 1000 tonn do przewozu drobniejszych ładunków zbiorowych. W ten sposób flota handlowa polska powiększyłaby się o jedną jednostkę i wzrosła do 25 tysięcy tonn pojemności.

Akt oskarżenia w sprawie morderstwa ś. p. kuratora Sobieńskiego.

Lwów, 14. 1. Prekurator wręczył wczoraj akt oskarżenia trzem domniemanym zabójcom ś. p. kuratora Sobieńskiego, studentom ukraińskim, aresztowanym następnego dnia po morderstwie, braciom Jaczurom oraz lwowskiemu Budowskiemu. U aresztowanych w czasie rewizji znaleziono noże, mapy sztabowe i spis nauczycieli Polaków. Wszyscy trzej są członkami wojskowej organizacji ukraińskiej. Aresztowanym nie udało się udowodnić bezpośredniego udziału w morderstwie.

To ma być redukcja i oszczędność. —

Stworzenie nowego ministerstwa poczt i telegrafów.

Warszawa, 15. 1. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu urzędu ministra poczt i telegrafów.

W ten sposób liczba ministrów wzrasta z 13 z 14.

Kwestja obsadzenia nowego stanowiska nie jest jeszcze zdecydowana. Nie wykluczonym jest, iż stanowisko to obejmie jeden z obecnych ministrów, przyczem wymienią kandydaturą p. Bartla.

Przerachowanie emerytur z 10 proc. podwyżką.

Warszawa, 11. 1. Sejmowa Komisja budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdziła bez zmiany wniosek min. Skarbu w sprawie przerachowania emerytur z uwzględnieniem 10 proc. podwyżki.

Następnie Komisja przystąpiła do 3. czytania budżetu min. wyznań rel. i ów, publ. min. spraw zagr. oraz przemysłu i handlu, przy którym wstawiono no-

wy kredyt w wysokości 10 milionów zł na budowę nowej fabryki związków azotowych.

3-cie czytanie budżetu min. reform rolnych i min. rolnictwa nastąpi jutro, na którym przemawiać będzie minister skarbu w sprawie państwowego funduszu gospodarczego.

Zasłużony gen. Rozwadowski ma w najbliższych dniach odzyskać wolność.

Wczorajsza uchwała Senatu, polecająca ogromną większością głosów (a raczej nawet jednogłośnie, bo P. P. S. i Wyzwolenie wstrzymało się od głosowania ze względów formalnych, a nie rzeczowych), petycję 33 stowarzyszeń lwowskich w sprawie gen. Rozwadowskiego rządowi do uwzględnienia — wywołała żywy odzew wśród społeczeństwa, bez względu na różnice partyjne.

Opinia publiczna nie rozumie, dlaczego przez ósmo przeszło miesięcy więzi się generałów Rozwadowskiego, Zagórskiego i Żymirskiego, bez wytoczenia im aktu oskarżenia? Pocucie praworządności nie może nie doznać zaniepokojenia!

W związku z dyskusją w Senacie, warsz. „Przegląd

Wiecz.“ donosił, że przed posiedzeniem Senatu zjawił się w gmachu sejmowym obrońca gen. Rozwadowskiego adwokat Dwernicki, który w rozmowach z przedstawicielami klubów prawicowych Senatu prosi o przemówienie w sposób rzeczowy, gdyż na podstawie decyzji sądu wojkowego, gen. Rozwadowski ma być wypuszczony w najbliższych dniach z więzienia. W związku z tem, dyskusja miała przebieg rzeczywicie tylko rzeczowy.

Spodziewamy się, że zapowiedź powyższa spełni się istotnie i że zasłużony generał, obrońca Lwowa w r. 1919 i szef sztabu generalnego w czasie wojny bolszewickiej, odzyska wreszcie wolność.

Nieprzyjemne rzeczy dla Niemców w Sejmie śląskim.

Katowice, 12. 1. Dzisiejsze posiedzenie sejmiku śląskiego było niesłychanie interesujące. Był to czarny dzień dla Niemców. Imieniem wszystkich polskich stronnictw poseł dr. Rakowski motywował wniosek, wzywający rząd centralny do poczynienia kroków, celem ochrony życia więźniów politycznych narodowości polskiej w Niemczech i za pośrednictwem Ligi Narodów oddania więźniów pruskich pod kontrolę czynników międzynarodowych. Referent dr. Rakowski, który sam przez trzy lata siedział w więzieniu pruskim skreślił straszny doświadczenia politycznych w Prusach, przyczem drwędził, że o ile przed wojną znaczenie się nad-

więziami było z motywów sadystycznych, to w Niemczech republikańskich ma tło polityczne. Odpowiadał dość niedołężnie poseł Yant, poczem wniosek został uchwalony wszystkimi głosami polskimi.

Z kolei zabrał głos wojewoda dr. Grażyński, który między innymi podkreśla, iż na Śląsku niemieckim 500 000 Polaków posyła tylko 805 dzieci do szkół polskich, podczas gdy 300 000 Niemców na Śląsku polskim posyła do szkół niemieckich 27 000 dzieci.

Cyfrę tę są miszórząca odpowiedzią na propagandę niemiecką. Bawiący sekretarz Colban, zwrócił niewątpliwie uwagę na wymowę tych cyfr.

Afera poborowa w PKU. w Toruniu.

Toruń, 14. 1. Na skutek śledztwa, trwającego już kilka miesięcy, w sprawie sfery poborowej w P. K. U. Toruń, zostało dziś nad ranem aresztowanych kilka osób wojskowych i cywilnych. Najwcześniej został aresztowany główny sprawca sierżant Jeźwiak. Wśród osób cywilnych, aresztowano urzędnika magistrata Linkowskiego, znanego w Toruniu z działalności spo-

łecznej w charakterze członka zarządu koła i zarządu okręgowego Zw. Oficerów Rezerwy. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i podobno szereg osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej, zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za współudział w nadużyciach względnie za korzystanie z usług sprawców nadużyć.

Pochód grypy przez Europę.

Niemcy, Szwajcaria i Czechy — groźnym ogniskiem epidemii.

Z Berlina dochochą wiadomości, że grypa coraz bardziej się tam szerzy. Dotychczas w Berlinie w szpitalach pomieszczone 850 chorych osób na grype. Jest to jednak tylko drobna cząstka właściwej cyfry, ponieważ przeważna ilość chorych pozostaje pod opieką domową. Niepokojące pod tym względem wieści nadchodzą ze Szwajcarii, która specjalnie silnie została dotknięta przez chorobę grypy. W Bazylei zanotowano w ostatnim tygodniu 3 000 nowych zachorowań. W pierwszym tylko tygodniu stycznia 35 osób zmarło wskutek komplikacji wywołanych grypą. Z Zurychu, gdzie dotychczas epidemia była stosunkowo słabą donoszą, że w ostatnim tygodniu zanotowano 1 979 nowych wypadków grypy.

Ze stolicy Czech Pragi donoszą, że zachorowało tam około 5000 osób na grype ale grypa ta ma przebieg naogół łagodny. Na razie nie zachodzi obawa ciężkich komplikacji t. zw. grypy hiszpańskiej.

W ostatnim tygodniu było w Londynie i w Walji 172 śmiertelnych wypadków grypy.

Zakaz tańców z powodu grypy.

Kopenhaga, 14. 1. Ze względu na szerzącą się epidemję grypy, policja wydała zakaz urządzania tańców.

Król duński zachorował na grype.

Kopenhaga, 14. 1. Epidemja grypy przybiera rozmiary coraz większe. Zachorował również król Chrystjan.

Wiadomości.

Nowemiasło, dnia 17 stycznia, 1927 r.

Kalendarzyk. 17 stycznia, Poniedziałek, Antoni pust.
18 stycznia, Wtorek, Stołica św. Piotra

Wschód słońca g. 7 — 35 m. Zach. słońca g. 15 — 75 m.
Wschód księżycy g. 16 — 57 m. Zach. księżycy g. 8 — 13 m.

Z miasta i powiatu

Proces.

Nowemiasło. Z powodu zamieszczenia swego czasu artykułu w naszej gazecie „Drwęcy” № 107 w sprawie rzekomego morderstwa rytualnego w Dobrzyńcu wytoczyła prokuratorja proces odpowiedzialnemu redaktorowi p. Stawickiemu. Piątkowe rozprawy przed łbą karzą w Brodnicy zakończyły się uwolnieniem p. St. od winy i kary. Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze. Red.

Z tutejszego Gimnazjum.

Nowemiasło. Już od blisko dwóch lat w naszym zakładzie gimnazjalnym nieobsadzone było stanowisko nauczyciela muzyki, skutkiem czego ta dziedzina naukowa leżeć musiała odłogiem. Dopiero od nowego tercjału przybyła tutejszemu zakładowi nowa siła nauczycielska w osobie p. prof. Machinki, który prócz innych przedmiotów objął i naukę śpiewu.

Mile zaskoczeni i ucieszeni zostali wierni w ostatnią niedzielę podczas nabożeństwa gimnazjalnego, gdy naraz po tak długiej przerwie znów rozległ się z chóru piękny i bardzo udatni śpiew na cztery głosy chóru uczniowskiego.

Ten pierwszy występ rokuje nam pomyślny rozwój tej dziedziny naukowej w naszym zakładzie oraz objęcie częste oświetniania naszych nabożeństw gimnazjalnych budującym śpiewem Boga, na chwałę, a wiernym na pożytek duchowy.

Każde miasto ma swego żyda.

Lubawa. Nowemiasło i Lubawa, to dwa ze sobą rywalizujące miasta. Co jedno ma albo otrzyma, chciałoby mieć i drugie. Ale żydów to ani Nowemiasło ani Lubawa nie chce mieć — a tymczasem mają ich i obydwie miasta. At doład uprzywilejowane pod tym względem było Nowemiasło, mając już od dłuższego czasu żydów, ale obecnie, jak donoszą — i Lubawa otrzymała swoich, a to dzięki wynajęciu składu żydowi, przez Wandę Szczygłowską, żonę posternakowego polskiej policji państwowej. Lokal wydzierżawiony żydowi, znajduje się również jak to ma miejsce w Nowemiasle w bliskości kościoła Kat. P. Szczygłowska tymczasem powiększyła szeregi szabesgójów naszego powiatu. Co na to mąż p. Szczygłowskiej?

Koncert Kółka Muzycznego.

Lubawa. W sobotę, dnia 22. bm. daje Kółko Muzyczne w Lubawie swój doroczny koncert. Koncert Kółka Muzycznego budzi zazwyczaj pewne zainteresowanie i zaciekawienie, nie tylko co do programu, ale przede wszystkim co do wykonania samego.

Rzadko, niestety bardzo rzadko, bo prawie raz do roku Kółko Muzyczne wstępuje na estradę koncertową i wtenczas też prawdziwie koncertową słyszymy muzykę. Zaciekawia nas więc i ten najbliższy koncert, mianowicie, jak dalece od koncertu zeszłorocznego wydoskonalił się zespół muzyczny i czy znów postąpił krok naprzód na swej pięknej, do artysty wiodącej drodze. Zeszłoroczny koncert, który mamy jeszcze w pamięci, podczas którego wykonane zostały nadspodziewanie dobrze dwie potężne symfonie Haydna, daje nam pewność, że Kółko Muzyczne w sobotnim koncercie na takiej samej stanie wyznaje.

W program tym razem ujęto kilka Uwertur, a mianowicie: Uwerturę jednej z najslawniejszych oper światowych „Don Juan” Mozarta. Don Juan, słynny awanturzysta, był tematem różnorodnych i licznych prac artystycznych, nie tylko literackich ale i muzycznych. Z prac

Już od 15-go

przyjmują listowi przedplatę na miesiąc luty.

muzycznych natomiast najwyżej stanęło dzieło Mozarta, opera „Don Juan”, której Uwerturę usłyszymy w przyszłą sobotę. Drugą Uwerturą, którą wykona orkiestra, jest Uwertura z opery „Nabuchodonozor” Verdiego. Słynny włoski kompozytor, który skomponował 27 oper, w jednej z nich, w „Nabuchodonozorze” zilustrował muzycznie temat z życia tego biblijnego króla babilońskiego i srogiemu władcy, który zdobył i zburzył Jeruzolimę roku 586 przed Chrystusem i wprowadził naród żydowski do niewoli babilońskiej.

Z Fantazji operowych usłyszymy w wykonaniu orkiestry przepiękne melodie francuskiego kompozytora Planquette'a z tegoż opery komicznej „Dzwony z Cornville”, która to opera dzięki swym cennym walorom muzycznym, stale znajduje się w światowym repertuarze operowym. Drugą Fantazję usłyszymy z opery „Stradella” Flotowa w wykonaniu solowem na fortepjan. Prace Flotowa bardzo są melodyjne, noszą cechy pewnej wytworności i dlatego bardzo są cenione a niektóre z oper jego, mianowicie opera romantyczna „Marta”, stale utrzymują się na wielu scenach operowych.

Z wykonani solowych dość zaznaczyć: „Air varie nr. 1” skomponowaną w D-mol, Beriota, i precudną „Legendę” Wieniawskiego. Odegra je na skrzypcach p. mecenas Petri, którego artystyczne walory muzyczne od niedawna dopiero nam ujawnione zostały, a z którym p. mecenas Petri niestety dość długo krył się przed szerszą publicznością. Jego solowa gra na skrzypcach stanowi już pewnego rodzaju atrakcję. Schuberta piękną pieśń: „Wędrownik”, usłyszymy solo na puzonie.

Zaznaczyliśmy powyżej tylko część programu sobotniego koncertu, na który składa się także kilka utworów muzyki lżejszej. Jednakże dobór utworów muzycznych i wysoki poziom artystyczny naszego Kółka Muzycznego dają nam gwarancję, że po dość długim czasie znów spędzimy jeden sympatyczny wieczór. Koncert Kółka Muzycznego zalecić więc możemy jak najlepszym warstwom naszego obywatelstwa. J. S.

Ubezpieczenie od niemocy (inwalidowe).

Lubawa. W dniach następnych odbędzie się rewizja kart kwitowych i znaczków inwalidowych. Należy zatem zależeć powieścić i w datę zapłacić.

Na wypadek nieobecności albo przeszkody należy postarać się o zastępcę lub oddać karty kwitowe i inne papiery sąsiadowi, albo też koma innemu, znającemu dokładnie stosunki zarobkowe odośnego przedsiębiorstwa, aby rewizja bez przeszkód odbyć się mogła.

Zarząd Ubezpieczalni może nakłonić pracodawców i ubezpieczonych do punktualnego wykonania obowiązków nałożeniem kary pieniężnej aż do 1,600 złotych. (§ 1467 Ordynacji ubezpieczeniowej).

Koszty rewizji, powstałe z winy pracodawcy, mogą być temuż nałożone (§ 1468 Ordyn. ubezpieczeniowej).

„Jasełka”.

Lubawa. Dnia 9 stycznia byłem obecny przypadkowo na „Jasełkach” odegranych, jak sfiase głosiły przez młodzież gimnazjalną, ale jak się później przekonałem i przez uczesice szkoły wydziałowej. Piękna, staranna i samienne reżyserja tej całej imprezy, dała mi myśl, aby na łamach naszej gazety podzielić się z Czytelnikami wrażeniami osobistymi, tem więcej, że czytałem

kiedyś prośbę naszej „Drwęcy”, aby swojemi spostrzeżeniami i wrażeniami ze znacniejszych przedstawień dzielić się z tymi, którzy nie mieli tej przyjemności oglądać tak pięknych rzeczy.

Otóż czekam — trzeci dzwonek — cisza — pasterze śpią, na scenę wpada Chochlik z głową bółka Swiatowida, wystraszony ponurą i zagadkową ciszą. Błaga swego bółka o odkrycie tej dziwnej tajemnicy — milczenie. Zatem płochy Chochlik postanawia spłatać figla pasterzom i przynieść z chaty koguta, któryby ich zbudził przed czasem. Pastotę jego przerywa Bartosz, który tłumaczy mu, że będą się działy rzeczy dziwne, tajemnicze. Po pewnej chwili zjawia się mnóstwo Aniołów i Aniołków, zwiastujących wesołą nowinę. Pasterze z trwogą się zrywają, chcą uciekać, poniechać trzód, aż Bartosz ich uspokaja i każe zbierać dary, aby za gwiazdą, którą wskazał Aniołowie iść, szukać Dzieciątka Jezus.

Pierwszy obraz się skończył — jakoś zał — że to już, już a pewnie wszystko się skończy. Toż ten Bartosz taki miły, że słuchałoby się go godzinami, ten Chochlik taki rozkoszny, wesoły, a te wszystkie Bartki, Janki, Szymki, Walki, Wojtki, Stachy, to ci nasi, nasi co to na wierzbowej fajeczce żałobliwie za trzodą grają.

No, ale patrzę dalej — tłum plynie do Belleem, ale to naprawdę tłum, kogo tam nie było i Ślązak i Pomorzania, Wielkopolanin Małopolanin, Krakus, Marynar, Kujawiak i jacy oni tam wszyscy byli, a te barwne gaździny i dziewczuchy jak to Bartosz powiedział, myślałem, że temu pochodowi nie będzie końca, a wszystko to barwne, strojne, polskie i z darami dla Jezuska, który coprawda trochę duży, ale żywy siedział w tóbkku, otoczony mnóstwem Aniołów. Nawet Matka Boska i św. Józef to też nasi, gdyż w amarantach — obraz wspaniały, barwny, imponujący, jeszcze więcej mi się podobał. W głowę zachodziłem, skąd te wszystkie stroje, a z drugiej strony podziwiałem tę szaloną pracę i wytrwałość, której się podjęła, jak się dowiedziałem, reżyserka poprzednich „Jasełek” p. ni Czuranowska. Piękny „Krakowiak” odfajczony przez gaździny zakończył ten obraz.

W następnym obrazie znalazłem się w pałacu Heroda. Narazie oślepiło mnie krwawe światło, krwawy Herod i tego samego koloru dekoracja, błyszcząca stał na pancerzach strażnicy stojącej jak posągi. O! pomyślałem sobie, nie chciałbym być w ich skórze, wszak ja w fatrze, a marzę, a co dopiero oni tylko w koszulkach i pancerzach, prawie nędzy. Herod grał nieco za sztywno, brak było uczucia i odpowiednich ruchów. Mędrzy ze Wschodu wspaniali, zaimponowali Herodowi, czemu się nie dziwiłem. Hetman był bardzo dobry w grze, dykcji i ruchach. Kapłani typowi. Sumienie jednakże najlepiej odegrało swą rolę. Któż to jest, myślałem sobie — no i od sąsiadki na prawo dowiedziałem się i zaspokoilem się ciekawość, toż to Zalka Jaroszevska, która ogólnie już tu znają z jej dobrej gry.

No i ostatni obraz — tłum przed szopą, wchodzą trzech polscy królowie: Meczysław I. w arcybogatym stroju z krzyżem w ręce, Jan Kazimierz z koroną i Sabiszki z mieczem.

Całość imponująca, królowie składają dary, następnie bratają się z tymi malaczkami. „Lulajże Jezuniu” kończy to miłe widowisko. Wszystko udane, dobre, bez wszelkich usterek. Jedno co mnie zdziwiło to to, że nie widziałem, jak to się mówi, nabitej sali, dużo miejsc pustych. Czyż obywatele Lubawy nie mają zrozumienia dla takich imprez, przez które to młodzież, ci ich synowie i córki nabierają odwagi, dykcji i śmiałości, a przytem jak czytałem w „Drwęcy” czysty zysk przeznaczony na zakup książek do biblioteki uczniowskiej, chyba cel najszlachetniejszy.

Chciałbym też wiedzieć, jaki był zbiór i czy wiele tych książek za to się kupilo. Pewnie to na zabawy nie zabraknie społeczeństwa kilkadziesiąt złotych, gdy tymczasem ja za najdroższy bilet na „Jasełka” zapłaciłem dwa złote. Że się dzieć u nas zaczyna. Czytelnik „Drwęcy”.

J. GORLIC. 8

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Ryszard spoglądał na młodego majtka prawie niechętnie; niezadowolony był z jego gadalliwości.

— Co ja słyszę? — rzekła zdziwiona Helena. — To pan tego chłopca wyrzucił z fal oceanu? I nie pan mi o tem nie powiedział! Zamilczał pan o tym czynie?

— Mój Boże, to taki drobiazg — odpowiedział Ryszard prawie rozdrażniony. — Ja jeden zauważyłem spadek chłopca, ponieważ zaś nie było czasu do stracenia, zdecydowałem się natychmiast. Jestem dobrym pływakiem, nie wiele więc ryzykowałem.

Helena milczała, ale spojrzawszy, jakie rzuciła na młodzieńca, były bardzo wymowne.

— Dobranoc, panie Ryszardzie! — rzekła wreszcie i podła mu jeszcze raz rękę. — Czas już powrócić do kabiny. Jatro ostatni dzień, jak spędzimy razem... — Drżąc otuliła się lepiej lekką czarną chustką, skinęła głową Ryszardowi i majtkowi i zniknęła na wejścia na schody, które prowadziły do kabiny.

— Wspaniała panienska, panie Ryszardzie — rzekł Jerzy, śmiejąc się z całego gardła. — Szkoda tylko, że prawie zawsze jest smutna. Musiała przejść wielkie zmartwienie.

— Straciła matkę — odpowiedział Ryszard — i jest

zapelnie sama na świecie. No, dobranoc, Jerzy, pójdę jeszcze na chwilę do biblioteki.

— Dobranoc, panie Ryszardzie. — Hols, panie poruczniku, czemu pan taki zafasowany? Czy mógłbym panu czem służyć?

Młody oficer, który kładę przechodził obok Jerzego, przystanął.

— Ach, to ty, Jerzy — rzekł, poznając majtka, który był przeznaczony do jego osobistych usług. — Jestem rzeczywiście w okropnem nposobieniu. Właś nie odwołałem kapitana z sali jadalnej i oznajmiłem mu, że przejeżdżamy w pobliżu olbrzymiej góry lodowej... — Wyczałem to już — przerwał mu Jerzy. — Oziębilo się tak nagle, jakby „Titanik” znalazł się nie daleko Syberji.

— Kapitan zmieszał się i rzekł do mnie: W takim razie należałoby zmniejszyć szybkość jazdy. Ale w teże chwili przystąpił do nas mr. Ismay i spytał o co rzecz idzie. Wpadł na mnie ostro: Do diabła, poruczniku, nie będzie się pan lękał jakiejś głupiej góry lodowej! Maszyny nie mogą iść wolaiej! Musimy robić tyle węzłów na godzinę co dotychczas, ani jednego mniej. „Titanik” musi zdobyć rekord, niech pan o tem pamięta kapitanie i pan, panie poruczniku! Kapitan Smith wzruszył ramionami i spojrzął na mnie znaczącym wzrokiem. Ja wracam na mój posterunek na wielki pomost i niech mnie diabli porwą, jeżeli wspomnę o tej przeklętej górze lodowej! Chodź, niech się dzieje co chce, nie maie to nie obchodzi!

Dziesiąta godzina wieczór. „Titanik” przecina fale i łłobi w nich głębokie bruzdy, w które śmierć nie-

widzialną ręką rzuci swe ziarno na straszne żniwo.

W wielu kabinach zgasty światła, gdyż mieszkańcy ich adali się na spoczynek. Z sali balowej pierwszej klasy dochodziła jednak dźwięki muzyki. Wielka orkiestra okrętowa gra, a piękne panie i panowie, otalone w szumiące jedwabie, kołyszą się w takt walca, oparte na ramionach tancerzy. A pod ich stopami szumi i czai się morze.

Helena nie mogła usnąć. Wyszła raz jeszcze na pokład. Pomimo zimna oparła się o poręcz okrętu i spoglądała zadumana w ciemną noc.

— Takie więc jest życie! szepnęła do siebie. — Spotyka się kogoś, spogląda mu w oczy... i żegna się go! Ty idziesz w swą drogę, ja w swoją i nigdy się już nie ujrzymy więcej! Ach, jakież to okrutne, jakie okrutne. Wtem wzdrygnęła się. Poczula, jak, jakis ramię opasuje jej kibić i jak ktoś odciąga ją delikatnie od poręczy. Krzyknęła lekko i zawołała głosem, w którym nie było jednak cienia wyrzutu ani obrażonej dąmy: — Ryszardzie, Ryszardzie kochany!... To pan... pan... tatej?

Młodzieniec ubrany w elegancki smoking sklonił się jej uprzejmie obejmując jej postać pożądanym wzrokiem.

— Czy naprawdę panią to dziwi, panno Heleno — zapytał, znosząc spokojnie jej gniewny wzrok — że spotyka swego wernego Mac Hollistera na pokładzie „Titanika”? Czy nie chodzi za panią jak cień? I niech pani będzie pewna, że pani nie opuścę i tam w Ameryce, dopóki pani nie posiądę. A tam zdobędę panią z pewnością!

(C. d. n.)

Z Pomorza.

Obwiesił się.

Polskie Brzozie. Dnia 5 bm. w naszej wiosce obwiesił się niejaki Józef Nelkowski liczący 79 lat. Sprzykrzyło mu się widocznie już i tak życie — a gdy do tego jeszcze wypowiedziano mu mieszkanie, uważał za potrzebne przeniesienia się na tamten świat. Denat dawniej posiadał 240 morgowe gospodarstwo, które postradał — zdaje się z własnej winy — i cierpiał na stare lata skutkiem tego niedostatek. — W ostatnich czasach często wyrażał chęć obwieszenia się.

Rozpił się, stracił posadę, a potem na niewinnym chciał wyrzucić zemstę.

Wąbrzeźno. Niejaki Władysław Reich pracował dłuższy czas w tutejszym starostwie i wykonywał sumiennie swoje obowiązki. Pragnąc sobie poprawić byt, przeniósł się do magistratu w Wąbrzeźnie. Tutaj powoli począł się zaniedbywać, dostawczy się w złe towarzystwo. Kartki i kieliszki, kobiety więcej go wabiły niż obowiązki. Wreszcie p. burmistrz Schwarz nie mogąc dać sobie z nim rady, wypowiedział mu posadę. Reich udał się wtedy za granicę do Niemiec. Gdy się atoli przekonał, że i tam dalszemu nie bardzo radzi, sprowadził się z powrotem do Polski, już jako człowiek zupełnie podupadły. Zamiast sobie przypisać winę całej swej nędzy, i uznawszy ją postanowił zmianę swego życia, on przeciwnie upatrzywszy w p. Burmistrza rzekomo przyczynę swej niedoli, na nim postanowił wyrzucić zemstę. Kiedy p. Burmistrz znajdował się w biurze swym, rzucił ciężki głaz oknem, mierząc w głowę p. Burmistrza. Na szczęście kamień odbił się o poręcz krzesła, na którym siedział p. Burmistrz i ją tylko uszkodził, a p. B. wyszedł bez szwanku. Reicha natychmiast schwytano i osadzono w areszcie.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów.

Toruń. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego podaje do wiadomości, iż gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternistów oraz egzaminy z kursu 6-klas gimnazjum rozpoczyna się dnia 21 lutego br. przy państwowym gimnazjum męskim w Toruniu.

Termin wnoszenia podań do Kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu upływa z dniem 5 lutego br.

Powyższy termin składania podań obowiązuje także kandydatów, którzy przy ostatnich egzaminach dojrzałości zostali reprobowani, wystąpili ze szkoły i po upływie pół roku chcą ponownie zdać egzamin dojrzałości.

Sprzedaż „Głosu Pomorskiego“.

Grudziądz. Organ katolicki „Głos Pomorski“ i całe obrzynie zakłady i drukarnie pomorskie przeszły onegdaj w południe w inne ręce, mianowicie kilku przemysłowców warszawskich. Wedle pogłosek „Głos Pomorski“ przestanie być organem chrześcijańskiej demokracji. Dodać należy, że dotychczas właścicielami pisma i cacych zakładów był m. i. ks. senator Adamski i Bank Spółek Zarobkowych.

Wypadek letargu.

Pelplin. W Rajkowie pod Pelplinem zaszedł wypadek, który wywołał ogólne poruszenie. Kilkuletnie dziecko pewnej ubogiej rodziny zapadło przed niejakim czasem na ciężką chorobę. Długo trwała choroba, lecz nareszcie nastąpiło polepszenie zdrowia i stroka-

na matka po ciężkich chwilach niepewności swobodniej odetchnęła. Aż nagle pewnego poranka, dziecko się nie przebudziło, lecz ukryte trupa biedością i martwością, sprawiło wrażenie umarłego. Kobięcina uczyniła to samo, co wszyscy inni w podobnych wypadkach czynią, mianowicie okryła martwe ciało całunem śmiertelnym i poczyniła przygotowania do pogrzebu. Minęły dwa dni i matka udała się zalatwić formalności w urzędzie stanu cywilnego. Pograżona w smutku wracała do domu weszła do izby śmiertelnej i — awierzyć nie chciała oczom swoim. Okazało się, że dziecko po długiej chorobie popadło w głęboki dwadnasty szereg letargiczny, z którego się w ostatniej chwili przebudziło.

Kielich i patena, które skradziono w kościele w Gdyni, zostały odnalezione.

Dnia 8-go sierpnia popełniono w tutejszym kościele świętokradztwo. Skradziono kielich i patenę, srebrne lecz grubo poszlacane. Obecnie otrzymała tutejsza policja śladem kielich ten i patenę od policji śledczej w Gdańsku. Znalezione je w lesie między Kackiem a Sopotem. Nóżkę kielicha znalezione już dawno.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Skarlin. Niedawno temu pisała „Drwęca“ o tem, jak to za czasów niemieckich dużo Polaków nie umiało uszanować swej godności narodowej, ale wystulowało się niemcom, a teraz, kiedy stosunki się zmieniły, i Polska nastąpiła, to teraz się wszędzie wysuwają naprzód i chcieliby dla siebie zagarnąć i wszelkie zaszczyty i korzyści. Taki przykład mamy i w Skarlinie. Sprawa wyboru wójtów dokonana przed kilku tygodniami na Sejmiku Powiatowym, a nierozstrzygnięta aż dotąd przez Województwo, dotknęła i naszą miejscowość. Dotychczasowym wójtem p. Serożyński z Lekart, który znany jest społeczeństwu ze swej pracy społecznej, daleko poza granicami nawet naszego powiatu, nie znalazł łaski u pewnej kliki i należytego uznania, dlatego polecono innych. Przyjrzmy się tym proponowanym bliżej. Obrano p. Wa — oberżystę — jest to jeszcze kwestja, czy oberżystę wogóle należy obierać wójtem ze względów, które każdemu są zrozumiałe, ale raczej zobaczymy, czy p. Wa wogóle zasługuje na to, by być wójtem w Polsce. P. Wa bowiem ani nie posiada zdolności w pisaniu po polsku ani charakteru stałego, jaki zdobyć winien takiego urzędnika. Za czasów niemieckich wyłącznie w jego domu posługiwano się mową niemiecką — a w czasie wojny żaden polak prawdziwy nie byłby przed p. Wa za żadną cenę odstąpił swych uczuć patriotycznych, nie mając do niego żadnego zaufania. Od lat dawnych aż do niedawna abonował p. Wa. wyłącznie gazety niemieckie i z nich swą wiedzę i naukę czerpał. To też ludność Skarlina i okolicy odsunęła się od niego tak daleko, że żadne z towarzystw polskich nie odbywało swych uroczystości u tegoż. Jak dalece p. Wa. jest u nas niepopularny, niech posłuży na dowód najnowszy szczegół. Staraniem nauczycielstwa miejscowego przedstawicieli miały dzieci szkolne „Jaselska“ i pp. nauczyciele urządzili głosowanie kartkami w szkole pośród dzieci szkolnych, gdzie mają się odbyć przedstawienia. Prawie wszystkie głosy oświadczyły się

Ostatnie wiadomości polityczne.

Biskupi polscy u Ojca św.

Rzym, 12. 1. Papież przyjął na posłuchaniu kardynała Kakowskiego i biskupa Łódzkiego. Nadto Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji p. Stanisława Orlikowskiego i prezesa stowarzyszenia „Pax Romana“ oraz udzielił błogosławieństwa polskiej młodzieży katolickiej i „całej drogiej Polsce“.

Nawet Herriot przeciw ewakuacji Nadrenji.

Paryż, 13. 1. W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o poważnych tarcjach w łonie gabinetu Poincarégo. „Victoire“ donosi, że polityka Brianda napotka na coraz większą opozycję nie tylko u Poincarégo, Tardieu, Leyguesa i Bokanowskiego, ale także u Sarrauta i Herriota. W szczególności Herriot wypowiedział się przeciwko przedwczesnemu opróżnieniu Nadrenji dopóki istnieje jakikolwiek wątpliwość co do zamiarów Niemiec. Min. wojny Painlevé poinformował Brianda o tej opozycji w czasie swego pobytu na południu Francji, na skutek czego Briand mimo złego stanu zdrowia natychmiast powrócił do Paryża.

Ohydne zbrodnie w Meksyku.

Paryż, 14. 1. „Extior“ donosi z Meksyku, że w mieście Leon wyrwano 5 osobom języki a następnie ich rozstrzelano za przejście na stronę katolików.

za p. K. tj. drugim oberżystą. Czy to nie wymowne? Można by jeszcze więcej dodać, lecz bodaj i to wystarczy.

Ten Pan Wa. u jednego tylko człowieka, członka sejmiku pow. znalazł łaskę. Ale też ten człowiek swej partii doprawdy chluby nie przynosi. Lepiej by dla owej partii było, gdyby takich ludzi w swem łonie nie miała. Ale toby napewno jej tylko na korzyść wyszło.

Drugi kandydat na wójta, to p. Wes. z Lekart — ale też każdy szanujący się człowiek stroni od niego, a i akta sądowe co do jego moralności są zaprzęgnięte. We wojnie światowej zastąpił jako sługus niemiecki, gdy dostał się do biara w Nowemmieście nad jeńcami — stamtąd przybywał na badanie stosunków, a podczas rewizji, gdy mu który z jeńców nie oddawał zdanej czołobitości, teroryzował go, na co społeczeństwo tutejsze bardzo się oburzało, gdyż ci jeńcy byli co prawda rosyjczakami, ale pracowali uczciwie i nikomu w drogę nie wchodziłi. U pewnego gospodarza prawie przez gwałt chciał się dostać późnym wieczorem do ubikacji jeńca, przeznaczonej na nocleg, aby się z nim rozprawić, tylko na energiczne wystąpienie właściciela musiał ustąpić. Takie to jednostki proponowano u nas na urząd wójtowski. Komentarze zbyt liczne. U nas mamy prócz p. Serożyńskiego, bardzo zasłużonego działacza, jeszcze innych ludzi takich, którzy cieszą się i ogólnem poważaniem i uznaniem i zaufaniem i którym nikt nie zarządzić nie może, ani pod względem moralnym, ani pod względem narodowym. Czemu ten pan Kr. aharatnie tych dwóch forsował na urząd wójtowski, którzy u ogólni ludności ani miru, ani żadnego zaufania nie posiadają, to już trudno rozumieć. Ale może to podług przysłowia: „Wart Pac pałaca — a pałac Paca.“

Pielgrzymka Młodzieży Polskiej do Rzymu na uroczystość 200-tniej Rocznicę Kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Wywiad z ks. prałatem de Ville, kierownikiem pielgrzymki.

We wszystkich — tak licznych dotychczasowych pielgrzymkach międzynarodowych młodzieży do Rzymu, młodzież polska nie brała udziału — tak, że nawet sam Ojciec Święty — interesujący się, jak wiadomo, sprawami Polski — zwrócił na ten brak uwagi, wyrażając życzenie, aby przynajmniej tak wybitnie polsko-katolicka uroczystość — jaka jest 200 rocznica kanonizacji św. Stanisława Kostki — odbyła się przy współudziale młodzieży naszej.

Pragnąc wypełnić wolę Następcy S-go Piotra — gro- duchowieństwa polskiego postanowiło w roku ubiegłym zorganizować tego rodzaju pielgrzymkę — co też istotnie uczyniono, porozumiewając się uprzednio z ks. kardynałem Laurentim, tudzież z generałem Zakonu Jezuitów — Ojcem Ledóchowskim, którzy całemu przedsięwzięciu udzieliли laskawie jaknajdalej idącej pomocy. W przeciągu minimalnego okresu czasu utworzony został w Warszawie specjalny komitet organizacyjny, który postawił sobie za zadanie spełnić życzenie Ojca Świętego. Porozumiano się ze wszystkimi diecezjami, których Zarządy wytyczyli wszystkie swe siły, aby imprezę doprowadzić do skutku. Postanowiono przedewszystkiem zorganizować młodzież szkolną — jako kwiat polskiej młodzieży — i wybrawszy najodpowiedniejszych — stworzyć z nich zastęp reprezentacyjny — który ostatecznie miał wypełnić rolę przedstawicieli Młodzieży Polskiej w Rzymie.

W diecezji chełmińskiej — jak zresztą w niektórych innych diecezjach — utworzono z polecenia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego specjalny komitet diecezjalny, na czele którego stanął jeneralny sekretarz Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej, ks. prof. Zynda z Wąbrzeźna. Na skutek okólnika rozesłanego przez Zarząd komitetu do Dyrekcji szkół średnich Pomorza — zgłosiło się szereg uczniów z gimnazjów: chełmińskiego, świeckiego, toruńskiego, wejherowskiego i wąbrzeskiego. Jako punkt zborny wybrano Warszawę, dokąd wszyscy uczestnicy wycieczki mieli się zjechać na dzień 19 grudnia — aby następnie — zjednoczywszy się z pielgrzymami z innych dzielnic Polski, razem już kontynuować podróż.

Po wysłuchaniu pożegnalnej Mszy św. odprawionej w kościele św. Krzyża w Warszawie — wszyscy uczestni-

cy pielgrzymki udali się na dworzec — gdzie otrzymali swój sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej i św. Stanisława Kostki. Sztandar ten w imieniu ofiarodawczyń (Związku Kobiet Katolickich) wręczyła chorążemu pielgrzymki pani Neronowicz — Szpilewska.

Po dokonaniu zdjęć fotograficznych — przybył na dworzec ks. biskup połowy Gall, który udzielił pielgrzymce swego pasterskiego błogosławieństwa, poczem pociąg ruszył, udając się przez Austrię i Czecho-Słowację do Włoch.

Zaznaczyć należy, że Min. Kolei Państw. udzieliło wycieczce specjalnego pociągu pospiesznego, który zapatrzono w wielką artystycznie wykonaną tablicę z napisem: „Pellegrinaggio della gioventu polacca per Roma.“

W czasie podróży — ks. prof. Zynda poprosił kierownika pielgrzymki ks. prałata de Ville o udzielenie szereg informacji w kwestji pielgrzymki — celem umieszczenia tychże w prasie pomorskiej. Spełniając tę prośbę ks. de Ville, raczył udzielić ks. profesorowi obszernych wiadomości, które w formie wywiadu podajemy poniżej:

— „Wogóle cała pielgrzymka — rozpoczął swe słowa ks. prałat — spotkała się z ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa — a w szczególności — młodzieży, która na pierwszy zew — tłumnie zaczęła zgłaszać swój udział. Najlichnijšie są zgłoszenia młodzieży Wielkopolskiej i Pomorskiej — chociaż i Kongresówka i Małopolska nie pozostały w tyle. Mamy przedstawicieli gimnazjów: z Warszawy, Lublina, Siedleca, Wilna, Nieświeża, Białogostoku, Słonima, Grodna, Kielca, Łodzi, Krakowa — itd. W Katowicach przyłączyła się do nas pielgrzymka Śląska — z Tarnowskich Gór, Rybnika, Katowic i z paru innych miejscowości. W Dziedziach — przybyła do nas jeszcze młodzież małopolska w strojach krakowskich i góralskich z orkiestrą Stowarzyszenia Młodzieży pozaszkolnej z Krakowa, składająca się z 33 osób.“

Władze rządowe centralne udzieliły nam swego poparcia — wykazując jaknajdalej idącą dobrą wolę. Naprzykład dzięki interwencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wydany został okólnik do wszystkich konsulów polskich w państwach, przez które pielgrzymka będzie przejeżdżała — aby udzieliłi jej każdej żądanej pomocy. W Rzymie zaś — utworzony został — również dzięki temu okólnikowi — komitet polski z p. Koryłowskim, pracownikiem poselstwa polskiego na czele.

Również wiele zainteresowania naszą pielgrzymką wykazały władze austriackie i włoskie, zwalniając nas całkowicie od opłat wizowych.

Inaczej rzecz się ma, niestety, z władzami czecho-słowackimi, które absolutnie i kategorycznie odmówily nam wszelkich ulg „obiecając“ natomiast w drodze powrotnej udzielić nam pewnych zniżek — w co jednak wierzyć nie można, znając dobrze Czechów i ich naturę samolubów i szowinistów. Natomiast nasze Ministerstwo

— poza rzeczywistymi kosztami, żadnych innych opłat nie żądało. Maximum jednak ulg udzieliło nam nasze Ministerstwo kolei, przysługując nam na terenie Polski 50% zniżki i udzielając nam specjalnego pociągu. Szczególnie pod tym względem przysłużył się nam p. Szmidt, inspektor ruchu kolei warszawskiej, którego wyjątkowej pracy zawdzięczamy tak świetne opracowanie rozkładu jazdy oraz gustowne zestawienie wagonów naszego pociągu.“

— „Dziękuję ks. prałatowi — lecz pragnąłbym również wiedzieć, komu mamy głównie do zawdzięczenia tak sprężyste ujęcie organizacyjne naszej pielgrzymki? Muszę ks. prałatowi oświadczyć, że podziwiam ogrom pracy włożonej już w samo opracowanie programu pielgrzymki, w którym nie zapomniano o najmniejszym szczególe, o najmniejszej drobnostce.“

— Owszem — księżę prefekcie — odpowiada z uśmiechem ks. prałat de Ville — uczyniliśmy wszystko, co było tylko w ludzkiej mocy. Sam program jest zasługą komitetu oraz jego sekretarki i skarbniczki p. Jadwigi Reuttówny, z którą ks. prefekt korespondował — jest ona bowiem nauczycielką Gimnazjum. Praca jej tembardziej zasługuje na podziw, że musiała ją wykonać w godzinach pozasłużbowych — po ośmiogodzinnej pracy w szkole. Fakt ten czyni jej trud tembardziej godnym podziwu — to też winniśmy jej okazać swą wdzięczność, gdyż bez jej poświęcenia się — kto wie, czy program byłby tak wspaniały!

Poza tem ogromnie nam dopomógł pan generał Szpakowski, który w ciągu 24 godzin zalał wszelkie formalności wojskowe, związane z wyjazdem przeszło 300 uczestników pielgrzymki — co również nie należało do rzeczy łatwych.

Niemniej dobrej woli i pracy włożył w tę imprezę Ojciec Ziemiński z Tow. Jezuitów, który celem ułatwienia przejazdu pielgrzymce — już na kilka dni przed nami wyjechał do Wenecji, aby tam wszystko na nasz przyjazd przygotować!

Najwięcej jednak zasług położył w tej sprawie ks. Detkens z Warszawy, prefekt gimnazjum im. Zamojskiego — i opiekun naszego wagonu — dodaje ks. prałat de Ville — Ks. Detkens był właściwie duszą wszelkich naszych poczynań, które tylko dzięki jego wyjątkowej pracy udało się doprowadzić do końca.“

— „Dziękuję ks. Prałatowi za jego cenne informacje — i nie będę dłużej zabierał Mu drogiego czasu — kończy swój wywiad ks. profesor Zynda i opuszcza skromnie urządzone w wagonie biuro ks. de Ville. Tymczasem pociąg — zaopatrzony w nowy zapas węgla, daje sygnał odjazdu. — Rozpamiętując słowa ks. Prałata wraca ks. profesor Zynda do swego przedziału. — A pociąg mknie coraz dalej... coraz dalej... w kierunku granicy włoskiej.“

Ks. prof. Fr. Zynda.

Ostatnie wiadomości.

Echa wykrycia spisku komunistycznego. — Masowe aresztowania działaczy „Białorusko-Włocławsko-Robotniczej Hromady”. — Znalezienie obojętającego materiału. — Na żołądź Moskwy. — Odezwa Wojewody wileńskiego do ludności.

Warszawa, 17. 1. W ciągu dnia wczorajszego dokonane były dalsze rewizje aresztowanych w związku z wykryciem afery „Białorusko-Włocławsko-Robotniczej Hromady”. Wczoraj został aresztowany w Nowogródku poseł Niezależnej Partji Chłopskiej, Czołowicz, który pozostawał w bezpośrednim kontakcie z „Białoruską Hromadą” i współdziałał wydatnie w prowadzonej przez nią akcji. Nastąpiły także dalsze aresztowania w Warszawie, przy czym znaleziono nowe materiały. Poza stwierdzeniem przynależności aresztowanych do organizacji komunistycznej i pobierania przez nich otwartych, subsydjów pieniężnych, ujawniono, iż wielu z aresztowanych uprawiało robotę szpiegowską.

Wilno. W toku prowadzonego energicznego śledztwa, ustalono, iż bank kooperatywy Hromady w Wilnie otrzymał walutę z Moskwy. Następnie zaś rozdzielał je pomiędzy swoje filje w Pińsku i w Głębokiem na roboty Hromady.

Wojewoda wileński Raczkiewicz, w związku z masowym aresztowaniem działaczy Hromady, wydał odezwę do ludności województwa wileńskiego, w której stwierdza, iż prowadzona od dłuższego czasu obserwacja ujawniła rozrządzenie odezwy i uchwał z szeregu wieców Hromady i ustaliła, iż działalność na terenie województwa wileńskiego kierowana jest przez emisariuszy Kominternu. Wojewoda wzywa

ludność do zachowania spokoju i przestrzega przed należeniem do organizacji.

Ogólna ilość aresztowanych w Związku z wykryciem afery Hromady wynosi na terenie województwa Nowogródzkiego 56 osób, na terenie grodzieńskim 22, na białostockim 22, na terenie Wołkowisku 8, bielskiego 20, sokolskiego 12 i grodzieńskiego (poza Grodnem) 30 osób.

W kołach parlamentarnych rozeszła się sensacyjna pogłoska, iż na nowo utworzone stanowisko ministra poczt i telegrafów powołany zostanie pos. Wyzwolenia p. Miedziński.

Roman Dmowski oddał się operacji chirurgicznej. Przebieg jej był pomyślny, tak iż choroby szybko powraca do zdrowia.

W ministerstwie Pracy odbywa się obecnie segregacja robotników rolnych, którzy mają się udać na roboty sezonowe do Niemiec. Liczba robotników wynosi 39 tys.

Do Berlina wyjechał jako rzeczoznawca, dyr. zbiorów państwowych p. Turczyński celem zbadania polskich zabytków, znajdujących się w muzeach berlińskich, które mogą być przedmiotem wymiany na odpowiednie zbiory niemieckie, znajdujące się w Polsce.

Dział porad prawnych.

Panu J. P. z S. 8670 m. hipoteki z 1908 roku przedstawia wartość 1599 zł 61 gr.

Panu B. P. z O. 1. 1000 m. hipoteki z r. 1913 przedstawia wartość 184 zł 50 gr. Od tej kwoty procent zaległy w wysokości umówionej w r. 1913.

2. 1800 m. hipoteki z r. 1910 przedstawia wartość 332 zł 10 gr. Co do procentów, to tak samo jak pod 1.

Gleba zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 15. 1.

Zyto	39 75—40.75
Pszenica	48 00—51 00
Jęczmień browarowy	32.00—37.00
Jęczmień na paszę	29.00 32 00
Owies	29 25—30.25
Mąka tyt 70 %	57.50—
Mąka pszenna 65 %	71 00—74 00
Ospa żytnia	26 50—27.50
Ospa pszenna	27.00—

Usposobienie spokojne.

Kurs dolara.

Warszawa, 17. 1. Dolar 8.98¹/₂. Tendencja utrzymywana.

Za 100 zł w Gdańsku 57.25—57.35.

1 funt angielski	43 78	—
100 frank. franc.	35 85	—
100 frank. belg.	125 43	—
100 frank. szwajc.	173 88	—
100 koron czeskich	26 725	—
100 lir włoskich	39.50	—
100 guld. holenderskich	360.71	—

Na redakcję odpowiadają: W. Stawicki w Nowemiastku.

KONJAKI

V. S. O. P.

Winiakowy — Réa. Spéciale
Winiak Medicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI — LIKIERY

Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morełówka
Grand Cardinal — Cordial Medoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

Państwowe Nadleśn. Mścín

podaje niniejszem do wiadomości, że licytacja ogłoszona na 20-go b. m. w Tereszewie, odbędzie się

w Tomaszewie

w oberży p. Schimmelpfenig'a

Mścín, dnia 13-go stycznia 1927 r.

Nadleśniczy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, 20. bm. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będę na majątku Straszewy za gotówkę najwięcej dającemu:

bibliotekę z lustrem, lustro okrągłe, lustro z podstawą, kanapę i toaletę z lustrem.

Nowemiasto, dnia 17. stycznia 1927 r.

Najdrowski, egzek. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 21. bm. o godz. 11 i pół przed południem sprzedawać będę na majątku Rynek za gotówkę najwięcej dającemu:

1 grabie żelazne, 4 lorki i wszystkie szyny, 1 wagę do bydła ważenia, maszynę do sztucznych nawozów, starą młóckarnię, maszynę do torfu, 2 kosiarki, walce do łąk, 4 cztery-skibowce, 5 dwu-skibowców, 1 bryczkę, basen do wody, około 150 ctr. starego żelastwa.

Nowemiasto, dnia 17-go stycznia 1927 r.

Najdrowski, egzek. pow.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 19. bm. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będę u p. Antoniego Lewalskiego z Złotowa za gotówkę najwięcej dającemu:

2 kanapy, 4 krzesła polstrowane, 1 stół, dywan pluszowy, 2 krzesła trzciną wplecione.

Nowemiasto, dnia 17. stycznia 1927 r.

Najdrowski, egzek. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę dnia 22. bm. o godzinie 1-szej po południu sprzedawać będę w Rybnie na sołectwie

1 sędzenie na wóz, 1 piłę, 1 przetak, 1 klatkę do wżenia świń i beczkę, 1 lustro, 6 obrazów, 2 krzesła i skrzynię.

Nowemiasto, dnia 17-go stycznia 1927 r.

Najdrowski, ekz. powiatowy.

Podaję niniejszem Szanownej Publiczności Nowego miasta i okolicy do łaskawej wiadomości, iż z dniem

17-go b. m. otwieram

PIEKARNIĘ i CUKIERNIĘ pod nazwą:

„WIEDEŃSKA“.

Staraniem mojem będzie Szanowną Klientelę li tylko świeżem pieczywem, oraz wyrobami w zakres cukiernictwa wchodzące, zadowolili.

Przyjmuję zamówienia poza dom na torty, ciasta wszelkiego rodzaju, herbatniki, biskopki i t. p.

Przyjmuję również do odsiekania placki, ciastka i chleb po cenach bezkonkurencyjnych.

Staranna i rzetelna obsługa.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szcunkiem

Alojzy Łużyński, Nowemiasto, ul. Sobieskiego 3.

Udzielam gruntownych

lekcyj gry na skrzypcach, mandolinie i gitarze.

Roman Budzichowski, Lidzbark, Plac Hallera.

Sprzedam korzystnie

wóz na rysorach,

mało używany,

konia i półszorki.

Feliks Sekierski, Lidzbark,

47. P. T. nr. 2.

Skład obrazów.

Mam korzystnie na sprzedaż

skrzydło

z metalową płytą i

piec (maiolica)

Gdzie, wskaże eksp. „Drwęcy“.

Panienska,

mająca lepsze wykształcenie

umiejąca szyć i haftować

poszukuje zajęcia

ewentualnie do dzieci.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“.

Dobry

węgiel

(gruby) górnośląski

poleca

Stanisław Rost,

Nowemiasto.

DOM

ze stajnią, stodołą i ogrodem, wszystko maszynowe, do

każdego przedsiębiorstwa się

nadające mam na sprzedaż.

Cena podług ugody.

ELIASZ, Kurzętnik

zamieszkuje w Jabłonowie.

Służąca

do kuchni i wszelkiej pracy

domowej potrzebuje od 1. 2. br.

Kramerowa, Nowemiasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę dnia 19. bm. o godz. 12. w południe sprzedawać będę na majątku Wonna za gotówkę najwięcej dającemu:

około 95 mtr.³ drzewa budulcowego, sztukę tubinu, bryczkę, 4 maciory, 14 prosiąt i około 500 ctr. kartofli.

Zbiórka licytantów przed oberżą w Wonnie.

Szukalski, kom. sądowy.

JARMARK w Kurzętniku

w środę dnia 19-go stycznia b. r. nie będzie tylko kramny i na konie,

ale także na bydło.

Sołtys.

KONICZYNĘ

ozierwoną, białą, szwedzką i

TYMOTKĘ

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach.

Fr. Modrzejewski, Nowemiasto.

Telefon 95.

Potrzebny od 1-go kwietnia

człowiek

do bydła

i FORMAL

z zaciągiem.

Majątek Lipowydwór, p. Nowemiasto.

TAPETY

w wielkim wyborze

-- poleca --

„Drwęca“ Nowemiasto.

Wolant

wyjazdowy ma na sprzedaż

Kramer, Nowemiasto.

WSZELKIE DRUKI

wykonuje szybko, gustownie

i po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca“

DZIENNIKI USTAW, DZIENNIKI URZĘDOWE, ORĘDOWNIKI POW. i INNE KSIĄŻKI

Oprawa szybko, gustownie i tanio

INTROLIGATORNIA „DRWECA“, NOWEMIASTO (POMORZE), RYNEK 4, TEL. 8.

Zamówienia skuteczniają także nasze Filje: **LUBAWA, ul. Gdańska 3.**

LIDZBARK, Plac Hallera 15.